

Dodatkowe wypłaty Niemiec dla Żydów ocalałych z Holocaustu

22 sierpnia 2019

Niemiecki rząd podjął właśnie decyzję, aby wypłacać dodatkowe świadczenia pieniężne (po kilkaset euro miesięcznie) dla ok. 5 tys. Żydów, którzy ocaleli z Holocaustu, a obecnie mieszkają w Izraelu. O decyzji w tej sprawie poinformował premier Izraela Benjamin Netanyahu. Powstaje pytanie – dlaczego na podobne dodatkowe świadczenia nie mogą liczyć Polacy, którzy ocaleli z Zagłady? Dlaczego tacy ludzie jak Winicjusz Natoniewski, którzy cudem przeżyli niemieckie pacyfikacje doznając przy tym potwornych obrażeń, nie są godni takich świadczeń?

Benjamin Netanyahu poinformował kilka dni temu na „Twitterze”, że ponad 5 tys. Żydów, którzy przeżyli Holocaust, a obecnie mieszkają w Izraelu, otrzyma w najbliższym czasie dodatkowe wsparcie finansowe od niemieckiego rządu w postaci kilkaset euro miesięcznie. „To ważne. Ci ludzie zasługują na to. Dziękuję niemieckiemu rządowi” – powiedział Netanyahu w materiale wideo opublikowanym na „Twitterze”.

Zastanawiające jest to, że na podobne wsparcie nie mogą liczyć polskie ofiary organizowanego przez Niemców przemysłu zagłady. Jak do tej pory władze RFN wypłaciły prześladowanym przez nazizm równowartość około 70 mld euro. Obywatele Polski – czyli kraju, który najbardziej ucierpiał pod okupacją niemiecką, który stracił relatywnie najwięcej obywateli – otrzymali z tej kwoty zaledwie 1,5 mld euro. To 2,2 proc. kwoty wszystkich wypłaconych odszkodowań.

W kontekście powyższego warto przypomnieć historię pana Winicjusza Natoniewskiego. Jako 5-letni chłopczyk cudem przeżył on dokonaną przez niemieckich SS-manów pacyfikację swojej rodzinnej wsi. Doznał jednak okrutnych poparzeń całego

ciała (Niemcy spalili jego dom, w którym się ukrył). W ciągu życia przeszedł kilka bolesnych operacji, których celem była rekonstrukcja jego twarzy. W 2007 roku skierował przeciwko państwu niemieckiemu pozew żądając odszkodowania za doznane w czasie okupacji cierpienia. Sprawa zakończyła się 5 lat później orzeczeniem Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości (MTS) w Hadze, który stwierdził, że nawet w przypadku zbrodni wojennych Niemców chroni zasada immunitetu państwowego.

Efekt jest taki, że zamiast finansowego wsparcia dla Polaków będących ofiarami niemieckich zbrodni, dostajemy sugestie, aby siedzieć cicho, bo kwestia zachodniej granicy Polski wcale nie jest taka ostatecznie przesądzona, jak mogłoby się nam wydawać. W niemieckim tygodniku „Die Welt” pojawił się właśnie artykuł na temat problemu niemieckich reparacji wojennych dla Polski. Autor tego tekstu ostrzega nas przed „kwestionowaniem nowego ładu europejskiego po II wojnie” oraz sugeruje, że poruszając problem reparacji Polska podważy nienaruszalność powojennych granic (przynależność Prus Wschodnich i Śląska). Na koniec pada następujące sformułowanie: „Kurs, którym podąża prawicowo-konserwatywny rząd w Warszawie, przypomina okres międzywojenny. To podważanie współpracy Europejczyków w ostatnich 70 latach na Zachodzie i prawie 30 latach na Wschodzie. Skutki są znane”.

„Ale fajne jest to pol-niem ”pojednanień, prawda?” – pisze tłumaczący na „Twitterze” fragmenty wspomnianego artykułu z „Die Welt” prof. Stanisław Żerko. I – niestety – trudno się z nim nie zgodzić. Jest „fajne”, jak mało co...

Na podstawie: DW.com, Welt.de, [Twitter.com](https://twitter.com) [1] [2] [3]

Źródło: Niewygodne.info.pl